

Piotrowski, Jacek

"Z Piłsudskim i Sikorskim, August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926-1932 i 1939-1941", Piotr Wandycz, Warszawa 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/2, 178-181

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie pokusił się o próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu Miedziński wywarł wpływ na kształt pracy Władysława Poboga-Malinowskiego (s. 306). Nieporozumieniem wreszcie, świadczącym o niezrozumieniu mechanizmu rządzenia, wypracowanym przez Piłsudskiego, jest stwierdzenie o jego odnoszeniu się do współpracowników wedle zasady *divide et impera* (s. 104).

Generalnie, pomimo warsztatowych uchybień, Arkadiusz Adamczyk napisał interesującą i potrzebną pracę. Postać Bogusława Miedzińskiego, wielokrotnie sytuowana w tle najrozmaitszych monografii, tu, w ujęciu całościowym, zyskuje na znaczeniu, tak jak zapewne było to przede wszystkim w międzywojennej rzeczywistości. To niemało. Wypada też żywić nadzieję, że kolejne rozprawy Autor przygotowywać będzie z większą dbałością o faktograficzne ustalenia i przy pełniejszym rozpoznaniu historiograficznego dorobku.

Włodzimierz Suleja
Wrocław

Piotr Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim, August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926-1932 i 1939-1941*, Warszawa 1999, ss. 263

Nakładem Wydawnictwa Sejmowego pojawiła się kolejna praca prof. Piotra Wandycza. Znany i ogólnie szanowany w Polsce historyk emigracyjny przedstawił w niej jedną z ciekawszych postaci w historii najnowszej Polski, która nie doczekała się wcześniej tego typu obszernego opracowania. Minister August Zaleski — już choćby ze względu na zajmowaną długie lata wysoką pozycję polityczną szefa MSZ-tu — z pewnością od dawna zasługiwał na wnikliwe opracowanie swojej działalności publicznej przez historyków. Nie mogły tej luki wypełnić wcześniejsze skromne publikacje, w tym i skrócone opracowanie Autora tejże monografii, zamieszczone w 1980 r. na łamach emigracyjnych „Zeszytów Historycznych” Instytutu Literackiego w Paryżu.

Prezentacja meandrów polskiej polityki zagranicznej w czasie dwóch, jakże odmiennych, okresów w dziejach najnowszych Polski jest pasjonującą lekturą. Niewątpliwie zamierzona przez Autora koncentracja na tym wątku działalności publicznej bohatera książki ma swoje walory. Niekiedy odnosimy wrażenie, że osoba Augusta Zaleskiego jest jedynie pretekstem do nakreślenia szerokiej panoramy stosunków międzynarodowych i przedstawienia rzeczywistej pozycji Polski w czasach Drugiej Rzeczypospolitej i początkach II wojny światowej. Prof. Piotr Wandycz obficie korzysta ze źródeł wielu uczestników ówczesnej gry dyplomatycznej, umiejętnie kreując obraz Polski i prezentując realne możliwości działania polskiej dyplomacji. Jest to na pewno opracowanie, które przedstawia znaczenie Drugiej Rzeczypospolitej i rządu polskiego na uchodźstwie nie przez pryzmat „polonocentryzmu”, czy wyidealizowanych mitów, ale w bardzo konkretnym kontekście ówczesnej „realpolitik”. Dodatkową zaletą omawianej książki jest wielka erudycja Autora i jej język, który wraz z pasjonującym tematem sprawia, że czyta się ją po prostu „jednym tchem”.

Szkoda jednak, iż prof. Piotr Wandycz ograniczył się w swej pracy głównie do szczegółowej prezentacji tych okresów życia i działalności Augusta Zaleskiego, gdy pełnił on urząd szefa polskiej dyplomacji. W ten sposób niestety umknęła czytelnikom sposobność uzyskania wyczerpującej biografii politycznej jej bohatera. Szczególnie brakuje tu bardziej wnikliwej analizy licznych osobistych kontaktów, które przyczyniły się do tak błyskotliwej kariery politycznej w kraju i na arenie międzynarodowej. Trudno zgodzić z sugestią Autora, że można

RECENZJE

„pominąć aluzje o rzekomych powiązaniach masońskich, które zresztą nie muszą być traktowane jako krytyka" (s. 41).

Nawet dla osób nie znających tych problemów było wówczas „tajemnicą poliszynela", że August Zaleski był jednym z wybitniejszych masonów polskich¹. Nie tylko podtrzymywał wyniesione z masonerii kontakty, ale umiał je także efektywnie wykorzystywać, jak wskazuje na to np. ścisła współpraca ministra z Marianem Szumlakowskim, o którym nie zapomniał także odchodząc z resortu — zapewnił mu poselstwo w ostatniej rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim (s. 138). Niewątpliwie August Zaleski potrafił nawiązać wiele nieformalnych kontaktów wspierających jego karierę polityczną i nie sposób z tego tytułu czynić zawodowemu dyplomacie jakiegokolwiek zarzutu. Niekiedy ta umiejętność utrzymywania kontaktów, nawet ponad ówczesnymi podziałami politycznymi, przynosiła mu bardzo wymierne korzyści.

Przykładem mogą być np. kontakty szefa MSZ z marszałkiem sejmu Maciejem Ratajem, podtrzymywane po zamachu majowym, mimo iż ów był w opozycji do ówczesnych rządów. W opisanych okolicznościach wybitny polityk opozycji (kierując się wyłącznie polską racją stanu ?), starał się ratować dobre imię sanacyjnego ministra spraw zagranicznych (s. 60).

Piotr Wandycz rzetelnie przytacza liczne krytyczne uwagi pod adresem swego bohatera. Wielokrotnie cytuje ostre oceny współczesnych, zarzucających mu „lenistwo", „wygodnictwo" — określenia tu padają bardzo różnorodne. Autor nie ukrywa tych przywar Pana Augusta, ale jednocześnie, z uporem godnym lepszej sprawy, stara się je usprawiedliwić czy to cechami charakteru, czy to złym stanem zdrowia, a nawet celną anegdotą (s. 41).

Minister Zaleski niewątpliwie potrafił dbać o swe osobiste interesy i proste wyliczenie wszystkich synekur, którymi powetowano mu utratę ministerialnego fotela w 1932 r. wyraźnie na to wskazuje. Zestawienie uzyskanych wówczas godności, zawarte w pracy (s. 155), jest wprost imponujące. Przejrzystość i zapobiegliwość naszego bohatera, nawet jak na zawodowego dyplomata, była iście przysłowiowa. Na pewno spokój, z jakim przyjął swe odsunięcie po sześciu latach kierowania polską dyplomacją, zasługiwał na uznanie, ale nie wolno zapominać, iż ministrem spraw zagranicznych został właśnie po to, *by swym spokojem, umiarem i umiejętnością unikaniem sytuacji konfliktowych* załagodzić wobec zagranicy mocne wrażenie zamachu majowego. W późniejszych nieco czasach, po 1933 r., wobec dynamicznej i agresywnej polityki zagranicznej prowadzonej przez Trzecią Rzeszę powyższe cechy ministra stawały się raczej balastem niż zaletą.

Wśród wielu relacji na temat okoliczności dymisji min. Zaleskiego z MSZ-u prawdopodobna wydaje się, zasugerowana przez Autora, próba dokonania przesilenia i pozbycia się uciążliwej kurateli Józefa Becka w ministerstwie. Jednocześnie uderza wracająca w wielu publikacjach, kolportowana przez zaufanych min. Zaleskiego, pogłoska o rzekomej rewizji w biurku ministra, przeprowadzonej pod nieobecność właściciela, jako bezpośredniej przyczyny dymisji (s. 134). Jeśli skonfrontujemy te pogłoski z wypowiedzią ministra, który po latach przyznał, że „w moim biurku nie trzymałem nic poza moimi patentami orderowymi. Toteż nigdy go nie zamykałem [...] (s. 141), dochodzimy do wniosku, że w grę wchodził jedynie pretekst do stworzenia atmosfery pomówień wobec zbyt energicznego i niezależnego wiceministra, którym był niewątpliwie Józef Beck.

Ugruntowana wówczas uraza wobec byłego podwładnego, który zajął miejsce ministra pozostała żywa przez długie lata. Świadczy o tym choćby sugestia, pozostawiona niestety bez

¹ L. Hass, *Wolnomularzepolscy w kraju i świecie 1821-1999, Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 558. August Zaleski był członkiem loży „Kopernik" (Wielka Loża Narodowa Polski) w Warszawie.

komentarza przez autora, iż min. Beck chciał storpedować wizytę Marszałka Śmigłego w Paryżu (s. 158). Odsunięty po 1932 r. Zaleski pozostawał w bliskich stosunkach z ówczesną elitą władzy np. z Rydzem-Śmigłym (s. 157) i nadal próbował szkodzić swemu następcy.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż po upadku Drugiej Rzeczypospolitej August Zaleski należał do tych, którzy najgłośniej krytykowali przedwrześniowe porządki i w trakcie szycjącej się rozgrywki o władzę występował już w roli rzekomego opozycjonisty. Jego zachowanie w drugiej połowie września 1939 r., kiedy to starał się uwiarygodnić w tej roli, np. obnosząc się z oburzeniem na nominację Wieniawy na prezydenta (s. 161), było co najmniej niełojalne wobec wielu ludzi uwięzionych w Rumunii, z którymi podobno łączyły go więzy osobistej przyjaźni.

Być może w tym konkretnie przypadku bardziej chodziło o zawiedzione ambicje i przekreślone rachuby na przejęcie urzędu prezydenta? Pewnym otrzeźwieniem dla „ciskającego gromy” Zaleskiego było niewątpliwie zablokowanie z kolei jego kandydatury na premiera przez nowych przyjaciół z opozycji (s. 162). Stopniowo, w miarę narastania atmosfery rozliczeń wewnętrznych i nagonki na piłsudczyków, nie tylko porzucił swą początkową postawę, ale starał się zdystansować do problemów wewnętrznej walki politycznej na emigracji. Czy Panem Augustem kierowało przy tym drżące w nim jeszcze elementarne poczucie sprawiedliwości, czy też obawa o dalsze losy swojej kariery, która w przypadku dalszego zaostrzenia czystki musiałaby zakończyć się dymisją? Tego nie wiemy.

Jakkolwiek staralibyśmy się jego postępowanie usprawiedliwiać koniecznością uprawiania pewnej gry politycznej w rządzie gen. Sikorskiego, wydaje się, iż obszerne przytaczanie przez prof. Wandycza (s. 157) późniejszych zeznań Zaleskiego przed komisją badającą odpowiedzialność za klęskę wrześniową wymagałoby jednak częściej pewnego komentarza, a bezkrytyczne ich cytowanie można ocenić jako jednostronne. Tym bardziej, iż niekiedy Autor, dysponując inną relacją na temat rzekomych „przewin” przedwrześniowej elity władzy, potrafił celnie wskazać przeinaczenia w zeznaniach pana Augusta (s. 152-153). Zawarte w tych materiałach krytyczne oceny sanacyjnych rządów — dokonane *post factum* — są raczej wątpliwej wartości. Min. Zaleski, odpowiadając na drażliwe pytania o niedawną przeszłość, jak przystało na wytrawnego dyplomata, potrafił się dostosować do zmiennych okoliczności.

Kwestią dyskusyjną pozostaje także ocena moralna wielu posunięć politycznych Augusta Zaleskiego, który obok pięknych kart w służbie Drugiej Rzeczypospolitej miał na koncie także mniej chlubne momenty. Jego, dalekie od jednoznaczności, zachowanie podczas wydarzeń kryzysu lipcowego 1940 r. sugeruje, że osobiste ambicje były dlań kwestią pierwszorzędnej wagi, w stopniu daleko większym niż się to zwykle spotyka nawet u czołowych polityków. Przy jednoczesnym chorobliwym wręcz braku zdecydowania i woli energicznego działania musiało to doprowadzić do sytuacji, której nie umiał sprostać.

Generalnie trzeba zauważyć, iż wyjęcie z szerszego kontekstu dwóch okresów z działalności publicznej Augusta Zaleskiego prowadzi do skrzywienia całości obrazu jego drogi życiowej. Nie można uciec czy zapomnieć o smutnej roli, jaką odegrał prezydent Zaleski w Londynie po objęciu urzędu w 1947 r., utrudniając czy wręcz uniemożliwiając porozumienie wśród skłóconego polskiego środowiska emigracyjnego.

Niestety, brak całościowego ujęcia postaci ministra, szefa kancelarii prezydenta RP, i wreszcie prezydenta RP Augusta Zaleskiego, a co za tym idzie — także generalnej oceny dokonanej przez autora. Skromne podsumowanie jego urzędowania w roli ministra u boku Marszałka Piłsudskiego i gen. Sikorskiego zawarte w pracy (s. 256), na pewno nie spełnia tej funkcji. Nie można wykluczyć, iż prof. Wandycz czuł się skrępowany zyczliwością najbliższych

RECENZJE

bohatera swej pracy, którzy z pełnym zaufaniem udostępnili mu materiały archiwalne pozostające w dyspozycji rodziny. Oględność i takt Autora, być może godne pochwały ze względów towarzyskich czy sentymentalnych, trudno jednak uznać za zaletę prezentowanej książki. Wielka szkoda, iż prof. Piotr Wandycz, doskonale znający emigracyjne realia, nie podjął się przedstawienia pełnej biografii politycznej Augusta Zaleskiego.

Jacek Piotrowski
Wrocław

Eugeniusz Duraczyński, *Polska 1939-1945. Dzieje polityczne*, Warszawa 1999,
Bellona - Wiedza Powszechna, ss. 636

Obszerny zarys dziejów Polski w latach II wojny światowej (ujęcie o charakterze syntezy) Eugeniusza Duraczyńskiego skłania do istotnych refleksji. Mimo że od tamtych wydarzeń minęło już przeszło 60 lat, wciąż nie doczekaliśmy się solidnego, pełnego i w miarę zobiektywizowanego opisu dziejów kraju, dotkniętego jak niewiele innych, wojną i okupacją. Złożyło się na to szereg przyczyn: brak perspektywy dziejowej, stan zachowania źródeł, ich rozproszenie i dostępność, ale także presja czynników politycznych (zarówno dawniej, jak i dziś), cenzura, autocenzura, ogólny klimat polityczny, a także, po 1989 r., zrozumiałe zjawisko odreagowania narzuconych wcześniej ocen. Wszystko to spowodowało właśnie, że mimo rozwiniętego, zarówno przed rokiem 1989, jak i po nim, piarstwa na temat wojny, dotąd nie posiadamy możliwie wyczerpującego kompleksowego opracowania.

Dorobek polskiej historiografii (ale także publicystyki, literatury memuarystycznej itp.) na temat Polski i Polaków w latach dziejowej próby jest jednak obszerny, w wielu odniesieniach wartościowy, a wyraża się dziesiątkami tysięcy pozycji bibliograficznych.

Kiedy w roku 1978 Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich podjęła próbę podsumowania dorobku tylko na temat polityki okupanta oraz popełnionych przez niego zbrodni na narodzie polskim, naliczyła już 20 tysięcy publikacji o poważniejszym charakterze. Wśród nich szczególne miejsce zajmują kompleksowe opracowania: Czesława Madajczyka, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* (t. I-II) oraz Czesława Łuczaka, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*. Obydwa o nieprzemijających wartościach. Stały się dobrym punktem wyjścia dla podręcznikowych ujęć, a przede wszystkim syntez.

Mimo tak znacznego dorobku historycy dostrzegają wiele luk, niedopracowań oraz deformacji związanych z badaniem tego okresu dziejów. Kreśląc przed laty uwagi o stanie wiedzy o „Polsce i Polakach w latach II wojny światowej”, Czesław Łuczak zwrócił uwagę na to, że dotychczas (1993) owe próby syntez (wzg. ujęcia o charakterze monograficznym) koncentrowały się „głównie na problematyce politycznej”. Zawężyły zakres „terytorialny opracowań: pomijając np. Kresy Wschodnie”, a także spłycały „sfery działalności Polaków znajdujących się w czasie wojny poza granicami kraju”.

Dodać do tych niedopracowań można wiele: faktyczny bilans polityki eksterminacyjnej okupanta, stosunek Moskwy do Warszawy, postawa i rola ugrupowań ekstremistycznych (NSZ, GL-AL) w Podziemnym Państwie, faktyczne stany liczbowe organizacji konspiracyjnych, problem kolaboracji i inne. Ostatnio wskazałem, że niewiele wiemy np. o funkcjonowaniu w GG niemieckiego „prawa” (*Z historii państwa, prawa, miast i Polonii*, Rzeszów 1998) oraz że ogólne bilansy strat biologicznych Polski, mimo podjęcia tematu przez „Dzieje Najnowsze” (1994, nr 2), dotąd nie zostały definitywnie ustalone.